

Wiosna akcjonariuszy

17 maja 2012

Akcjonariusze w USA i Wielkiej Brytanii poskramiają zapędy szefów wielkich korporacji do przyznawania sobie nieuzasadnionych podwyżek. Brytyjska prasa pisze wręcz o „wiośnie akcjonariuszy”.

Jak informuje Wyborcza.biz, w Wielkiej Brytanii możliwość sprzeciwienia się planowi płac dla zarządu wprowadzono w 2002 r., jednak do tego roku raport na temat płac skutecznie oprotestowano jedynie w czterech wielkich spółkach notowanych na londyńskiej giełdzie: w GlaxoSmithKline, Royal Bank of Scotland, Shell oraz Avivie, gdzie inwestorzy doprowadzili do rezygnacji ze stanowiska prezesa Andrew Mossa. Znaczący procent akcjonariuszy sprzeciwił się też planom płacowym w bankach Barclays, Credit Suisse i UBS, choć w tych wypadkach nie udało się uzyskać większości.

W USA możliwość sprzeciwienia się planom wypłat dla kierownictwa dała akcjonariuszom ustawa Dodd-Franka z 2010 r. W 2011 r. skorzystali z niej akcjonariusze 41 dużych firm, m.in. Hewlett-Packard. W kwietniu tego roku z buntem akcjonariuszy zmierzyć się musiał m.in. jeden z największych banków na świecie, Citigroup, którego szef Vikram Pandit otrzymał od zarządu 15 mln dolarów wynagrodzenia za 2011 r., w którym akcje spółki straciły na wartości 44%.

Chociaż odrzucenie przez akcjonariuszy raportu płacowego nie jest w tych krajach dla zarządu spółki wiążące, zlekceważenie go mogłoby mieć poważne konsekwencje wizerunkowe i spowodować kolejne spadki wartości akcji. Dlatego nawet gdy nie uda się uzyskać 50% głosów na walnym zgromadzeniu, sama debata wokół schematu płac zmusza zarządy do zmiany polityki.

W ostatnich latach na Wyspach Brytyjskich i w USA zbyt wysokie zarobki szefów firm stały się tematem wielkiej publicznej

debaty. Obywatele skupieni w ruchach typu Occupy Wall Street protestowali przeciw nierównościom społecznym także na ulicach. Jak podkreślają demonstranci w USA, od lat 70. zarobki szefów największych amerykańskich firm wzrosły czterokrotnie, podczas gdy w tym samym czasie średnia płaca szeregowego pracownika w korporacji spadła o 10%. W Wielkiej Brytanii dynamika zmian była jeszcze większa – czterokrotny wzrost zarobków kadry kierowniczej miał miejsce w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Jednocześnie na skutek kryzysu wyniki giełdowe wielu dużych spółek były znacznie gorsze od oczekiwań.

W Wielkiej Brytanii falę oburzenia wywołała sprawa prezesa Barclays, Boba Diamonda, który w 2011 r. w ramach pensji, premii i bonusów w postaci akcji otrzymał 17,7 mln funtów, mimo że wyniki jego banku – jak sam otwarcie przyznawał – były „nie do zaakceptowania”. Akcje banku w ciągu roku straciły na wartości ponad 50 funtów. Jak zauważył szef brytyjskiej Organizacji Dyrektorów (IoD) Simon Walker, „bonusy dla kierownictwa w Barclays są trzy razy wyższe niż dywidenda dla akcjonariuszy”. Na walnym zgromadzeniu przeciw planowi płac sprzeciwiło się ostatecznie 27% akcjonariuszy. Przewodniczący rady dyrektorów Marcus Agius zdecydował się publicznie przeprosić inwestorów.

Większość (54%) udało się za to uzyskać na walnym zgromadzeniu Avivy. Mimo że szef spółki Andrew Moss wycofał się w ostatniej chwili z podwyżki (miał zarabiać rocznie powyżej 1 mln funtów), akcjonariusze pozostali nieugięci – w ciągu ostatniego roku akcje Avivy straciły na wartości prawie 30%. Kilka dni po głosowaniu Moss podał się do dymisji, a kurs akcji od razu skoczył w górę. Przewodniczący rady dyrektorów Avivy przyznał, że wydarzenia te były dla niego lekcją. – „Widzimy, że wielu akcjonariuszy ma poczucie, że nie odzwierciedliliśmy ich punktu widzenia i wartości akcji spółki przy ustaleniach dotyczących płac, za co przepraszam” – komentował. – „Widzimy też, że firmy muszą bardziej angażować

się w rozmowy z akcjonariuszami na delikatny temat płac dla kadry kierowniczej i Aviva będzie w przyszłości konsultować się z nimi w tej sprawie”.

Przeciwko planom płac w ostatnich tygodniach protestowali także akcjonariusze banków UBS (36% głosów przeciw) i Credit Suisse (32%). A rząd Wielkiej Brytanii chce zapewnić inwestorom jeszcze większą skuteczność – w fazie konsultacji jest obecnie projekt, który odrzucenie przez akcjonariuszy planu płac uczyni wiążącym.

Co prawda akcjonariusze wielkich koncernów nie są przedmiotem naszej szczególnej troski, ale dobrze wiedzieć, że wynaturzenia w „okrętach flagowych” kapitalizmu są tak wielkie, iż zaczęli przeciwko nim protestować nawet dotychczasowi beneficjenci tego systemu.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)